

# Cosmos, Wróćmy do lata

Koniec lata  
Co się wtedy wydarzyło  
Chcę tam wracać  
A najlepiej jakby znów się powtórzyło  
Dziś mam w planach  
By koniecznie się spełniło  
To co do mnie wyszeptales tańcząc powolnie latino  
Festiwalowe słońce  
Noce gorące i poranki nie za chłodne  
Taka błyszcząca w letniej kiecce, do kolan  
Taka pachnąca w długich rozpuszczonych włosach  
Wróćmy do lata  
Do deszczyku z letnich chmur  
Gdy muzyka głośno grała  
Kiedy noc wypierał wschód  
"Reszta to banał"  
Tak po cichu do mnie mów  
I obiecaj mi wakacje  
Bym za rok wspominać mógł  
Wróćmy do lata, do lata, do lata  
Wróćmy do lata, do lata, ooo  
Jak Cię znowu nie opisać  
Przecież piszę to przez Ciebie  
I co ze mną narobiłaś  
Mam już świra  
Bo wykradłaś ze mnie serce  
Zamiast uśpić i powstrzymać  
Prowokujesz i nakręcasz  
Przy basenach, na leżakach  
Przy ogniskach, na bosaka  
Przy syrence i na schodkach  
Z dziewczynami i na błoniach  
Razem w Tobą i bez Ciebie  
Chociaż bardzo wolę Ciebie  
Jesteś moją kosmonautką wirującą na parkiecie  
Wróćmy do lata, do lata, do lata  
Wróćmy do lata, do lata, ooo